Dzień Ziemi w Skierniewicach. Dzieci przyszły z transparentami, miasto musi zrobić rachunek sumienia

data aktualizacji: 2026.04.22 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



Szósta edycja akcji Energetyki Cieplnej w Skierniewicach, zorganizowanej z okazji Międzynarodowego Dnia Ziemi, przyniosła nowe nasadzenia w centrum miasta. Przy pasażu Nurzyńskiego, między kinoteatrem Polonez a parkingiem Centrum Kultury i Sztuki, przedszkolaki z „Zielonego Zakątka" posadziły trzy klony. Odbył się też barwny happening. (fot. Anna Wójcik-Brzezińska)

W środę przed kinem „Polonez" nie było politycznego nadmiaru. Były dzieci, zielone transparenty, piosenki o ochronie planety i trzy młode klony, które trafiły do ziemi w samym centrum Skierniewic. Tyle wystarczyło, by Dzień Ziemi, tradycyjnie obchodzony 22 kwietnia, sprowokował pytanie – czy miasto naprawdę umie dbać o własne środowisko?

Na pasażu Antoniego Nurzyńskiego (operator filmowy, pochodzący ze Skierniewic), przed kinoteatrem, wszystko dziś wyglądało niemal podręcznikowo – dzieci z przedszkola „Zielony Zakątek", zielone hasła, śpiew, wspólny rytuał sadzenia drzew.

Skierniewice potrafią mówić językiem ekologicznej troski. Wypowiedź prezydenta Krzysztofa Jażdżyka dobrze wpisuje się w tę opowieść. Samorządowiec podkreślał podczas obchodów, że naszym *głównym założeniem jest chronienie istniejącego drzewostanu tam, gdzie powstaje nowa*

infrastruktura, oraz wprowadzanie zieleni, gdzie to jest możliwe.

Nie chcemy przecież zgubić po drodze tego, co najtrudniej odzyskać – zielonej tkanki.

WODA

Jakość wody przeznaczonej w Skierniewicach do spożycia, według oficjalnych ocen sanitarnych, nie budzi dziś zasadniczych zastrzeżeń. Stan miejskich cieków i rzek to inna opowieść niż ta o wodociągach. Są w niej zanieczyszczenie, presja urbanizacyjna, trudna gospodarka opadowa, niedostateczna retencja, zbyt ciasne myślenie o rzekach jako o problemie technicznym, a nie organizmie miasta. Dzień Ziemi przypomina właśnie o takich sprawach.

POWIETRZE

Skierniewice nie żyją poza smogową mapą Polski. Problem pyłów zawieszonych i benzoapirenu nie jest abstrakcją, lecz częścią codzienności środkowoeuropejskiego miasta, w którym sezon grzewczy wciąż potrafi boleśnie obnażyć różnicę między ambicją a stanem faktycznym.

Miasto, jak podkreśla prezydent Jażdżyk, w ostatnich latach sięgało po duże środki na inwestycje wodno-kanalizacyjne, modernizację systemów ciepłowniczych, ograniczanie emisji i poprawę infrastruktury komunalnej. To są zadania, od których realnie zależy środowisko.

ZIELEŃ

Dzień Ziemi naturalnie sprzyja tekstom łatwym. Kilka zdjęć z sadzenia drzew, kilka zdań o trosce o planetę, ekstra – jako dodatek – kilka słów o odpowiedzialności przyszłych pokoleń. Podnieśmy poprzeczkę z ziemi i zapytajmy, czy miasto, które w swojej strategii mówi o „innowacji i ekologii", naprawdę zaczęło myśleć zielenią w sposób strategiczny, czy nadal traktuje ją głównie jako reakcję na doraźny problem, dekorację inwestycji albo miękki dodatek do polityki komunalnej.

Stary „Program ochrony środowiska Miasta Skierniewice na lata 2021–2024 z perspektywą do 2028 roku" może być nadal lekturą pouczającą, ale nie dlatego, że daje aktualną fotografię miasta. Autorzy zastrzegają, że punktem odniesienia w ich pracy był stan środowiska i infrastruktury na 31 grudnia 2020 roku, a tam, gdzie brakowało pełnych danych, także stan na koniec 2019 roku. To nie jest więc bieżący raport. Co jednak ciekawe – spora część tej diagnozy wcale się nie zestarzała.

Co więcej, sama miejska strategia z 2021 roku brzmi dziś momentami bardziej nowocześnie niż praktyka. Wśród celów strategicznych pojawiają się nie tylko „Innowacja i ekologia", ale także **„Wyższa jakość życia mieszkańców" i „Zielony wzrost"**. Dokument wprost mówi o tworzeniu przestrzeni zielonych, zwiększaniu liczby zadrzewień i zakrzewień w miejscach najsilniej zurbanizowanych, o ogrodach społecznych, łąkach kwietnych, parkach kieszonkowych, zielonych dachach, zielonych ścianach, zielonych przystankach, rewitalizacji cieków wodnych i budowaniu „zielonych sieci".

W Skierniewicach **zielona agenda mieści się w ratuszu w wydziale gospodarki komunalnej i ochrony środowiska**. To fakt administracyjny, ale także symboliczny. Bo jeśli zieleń funkcjonuje głównie w obrębie komunalnej obsługi miasta, to łatwo sprowadzić ją do utrzymania, zezwoleń, wycinek, porządków, interwencji. Trudniej uczynić z niej projekt cywilizacyjny. Miasto, które chce

być ogrodem, potrzebuje nie tylko wydziału od zieleni. Potrzebuje polityki zielonej o randze podobnej do polityki drogowej, inwestycyjnej i przestrzennej. Dziś w Skierniewicach wciąż bardziej mamy wydział obsługi problemów środowiskowych niż biuro projektu „Zielone Miasto".

Najbardziej bezlitosna część starego raportu dotyczy powietrza. Głównym źródłem zanieczyszczeń pozostaje emisja z sektora komunalno-bytowego, a więc z domów ogrzewanych indywidualnie; duże znaczenie ma też komunikacja, a swoje robi również napływ zanieczyszczeń spoza miasta. To bardzo ważne zastrzeżenie. **Skierniewice są nie tylko producentem własnego problemu, ale także odbiorcą regionalnego tła**. Lokalny smog ma konkretne adresy – piece, kotły, źle dogrzane budynki, ruchliwe ciągi drogowe, skrzyżowania, przy których pył unosi się nie tylko z rur wydechowych, ale też ze ścierających się opon, klocków hamulcowych i samej nawierzchni.

Skierniewice są beneficjentem centralnego położenia, ale środowisko także wierzycielem tego sukcesu. **Najbardziej uciążliwy jest hałas drogowy, o charakterze ciągłym, obejmujący coraz większy obszar.** W strategii rozwoju miasta czytamy m.in., że dla prawie 10 proc. respondentów komunikacja jest najważniejszym problemem miasta, zaraz po rynku pracy. To jeden z tych momentów, w których Skierniewice powinny spojrzeć na siebie bez sentymentu. Jeśli średniej wielkości miasto oferuje mieszkańcom coraz mniej zieleni, coraz większy hałas i coraz bardziej wielkomiejskie doświadczenie korka, to przewaga skali zaczyna topnieć.

Najmocniejszy paradoks raportu dotyczy jednak wody. Woda w kranie i woda w rzece opowiadają o Skierniewicach dwie różne historie. Ta pierwsza jest względnie dobra, stan i jakość wód powierzchniowych na terenie miasta są niezadowalające, wody mają słaby potencjał ekologiczny i zostały zakwalifikowane do wód w złym stanie. Wszystkie rzeczne JCWP w granicach Skierniewic miały zły stan, a sześć było zagrożonych nieosiągnięciem celów środowiskowych.

Z tej perspektywy obywatelskie spory o przydrożne ogrody, o pasy drogowe, o łąki kwietne i o sens koszenia „na zero" nie są fanaberią. Są próbą przywrócenia miastu instynktu samoobrony.

Skierniewice mają zresztą zasoby, z których mogłyby zbudować dużo ambitniejszą opowieść niż tylko kolejne **nasadzenia „na poprawę nastroju"**. Mamy dwa odwierty oraz wodę geotermalną o temperaturze około 68°C. Ten temat od lat wraca bardziej w trybie „czekamy na warunki" niż „to jest nasza strategiczna przewaga". Równie wymowny jest przykład oczyszczalni w Mokrej Prawej. W WOD-KAN-ie biogaz już od lat pracuje na rzecz systemu, a w 2020 roku instalacja wyprodukowała 950 MWh energii elektrycznej, pokrywając 39 proc. zapotrzebowania oczyszczalni. To jest ta ekologiczna nowoczesność, której nie widać na bilbordzie, ale od której naprawdę zależy ślad środowiskowy miasta.

Według danych za 2024 rok poziom recyklingu i przygotowania do ponownego użycia odpadów komunalnych wyniósł 38,67 proc., poziom składowania 29,92 proc., ograniczenie masy bioodpadów kierowanych do składowania 0,14 proc., a udział termicznego przekształcania 0,02 proc. Te liczby nie są kompromitujące, ale pokazują system, który działa, ale wciąż nie wyszedł z logiki „zarządzania problemem" w stronę jego wyraźnego zmniejszania. W mieście, które chce mówić o zielonym wzroście, recykling nie powinien być jedynie wskaźnikiem wykonania obowiązku. Powinien być częścią szerszego modelu gospodarowania materią, przestrzenią i energią. **Zielona polityka rodzi się w ratuszu.**

Najostrzejsze pytanie brzmi jednak inaczej, dla kogo właściwie Skierniewice chcą być miastem? Program ochrony środowiska odnotowywał 46 421 mieszkańców na koniec 2020 roku, tymczasem oficjalne dane mówią, że 31 grudnia 2024 roku mieszkańców było 44 486. To spadek o 1 935 osób w cztery lata. Oczywiście, demografia nie zależy od zieleni, ale jakość życia już tak. W strategii rozwoju miasta czytamy, że estetyczna, funkcjonalna przestrzeń, więcej zieleni i lepsze warunki przebywania

w przestrzeni publicznej mają sprzyjać przyciąganiu nowych mieszkańców. Jeśli więc miasto traci ludzi, a jednocześnie oferuje coraz bardziej kosztowne mieszkanie w przestrzeni zbyt twardej, zbyt głośnej i zbyt samochodowej, to problem przestaje być przyrodniczy. Tak, czy nie?

Strategia wyznaczyła kierunek – więcej mobilności pieszej i rowerowej, więcej drzew i zielonych enklaw, rewitalizacja cieków, retencja wód, zielone sieci, poprawa jakości życia.

Mieszkańcy nie będą zadawać pytania, czy miasto posadziło w tym roku dość drzew. Zaczną zadawać inne – dlaczego mam mieszkać właśnie tutaj, skoro codzienność coraz mniej różni się od przeciążonej aglomeracji, a korzyści z życia w mieście średniej wielkości kurczą się szybciej niż liczba jego mieszkańców?

Dzień Ziemi to doskonały termin, by o ochronie środowiska dyskutować poważnie i przestać wydawać milczące zgody na wycinkę drzew. Czyżbyśmy mieli zbyt mało betonu na osiedlu Widok?

MOŻE CIĘ ZAINTERESOWAĆ:

Nawodnienie w pracy i na treningu czyli uniwersalne bidony z logo

Źródło:
https://eglos.pl/aktualnosci/item/45465-dzien-ziemi-w-skierniewicach-dzieci-przyszly-z-transparentami-miasto-musi-zrobic-rachunek-sumienia